

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa

„Przynajmniej raz w roku spowiadać się i w czasie wielkanocnym Komunię świętą przyjmować”.

Przykazanie kościelne

Nr. 13 (99)

Niedziela, 26 marca 1961

Rok III

Dlaczego uczyliśmy dzieci nasze po polsku ?

Bo język polski jest językiem ich ojców i dzieci nasze mają oddziedziczoną po ojcach zdolność do niego. Język polski mimo, że jest jednym z najtrudniejszych języków, przyjdzie im stosunkowo łatwo, gdyż rozbudzony będzie w polskiej rodzinie, a następnie w polskich szkołach czy na kursach nauczania polskiego. Język polski otwiera bogaty dział języków słowiańskich, którymi posługuje się około 500 milionów ludzi w świecie. Kto zna język polski, może bez większych trudności porozumieć się z Czechami, Słowakami, Rosjanami czy Bułgarami. Język polski ma wspaniałą i bogatą literaturę, niestety bardzo jeszcze mało znaną w przekładach na obce języki, a te które istnieją nie odzwierciedlają w pełni tego piękna i tych właściwości, jakie posiada nasz język. Język polski może nasze dzieci wzbogacić, podnieść ich naturalne zdolności, otworzyć drogę do kariery i pracy zawodowej. Każdy kraj potrzebuje ludzi zdolnych i wykształconych. A czyż w dorobku i doświadczeniach narodu polskiego nie ma chlubnych rozdziałów, które mogą zawazyć na tworzeniu lepszej przyszłości ?

Jak rozgłośnym echem brzmią mi w uszach przeczytane swego czasu słowa Arcybiskupa Curley, który pod adresem Polonii Nowojorskiej tak wołał: „Polacy!... Pozostańcie wiernymi wszystkiemu, co zacne i piękne, szlachetne i dobre, pozostańcie wiernymi waszej polskości... Pozostańcie wiernymi waszemu pochodzeniu. Mówcie jak najlepiej po angielsku, uczyście tej mowy dzieci wasze, bo to mowa krajowa, ale nie zapominajcie mowy polskiej, bo to mowa Kopernika, Sienkiewicza, Szopena, Paderewskiego, Pułaskiego, Kościuszkii.”

Aczkolwiek w zachowaniu polskości odgrywa wybitną rolę rodzina, to jednak nie należy negować systematycznego nauczania polskiego pod kierunkiem wykwalifikowanego nauczyciela. Systematyczna nauka w szkole czy na czwartkowych kursach powinna objąć wszystkie dzieci pochodzenia polskiego. Mało tego, powinniśmy do tej akcji nauczania mobilizować wszystkich ludzi dobrej woli. Każda jednostka polskiego pochodzenia winna wziąć udział w tej świętej misji społecznej przekazania dziecku, szczącemu się polskim nazwiskiem, języka polskiego w słowie i piśmie. To nie jest zadanie jedynie rodziców i nauczycieli, ale zadanie całego społeczeństwa emigracyjnego, bez względu na przynależność partyjną, pochodzenie czy przyjęte obywatelstwo. To jest testament naszych ojców i dziadów. Testament naszej historii. Chodzi o wytworzenie nowej dynamicznej postawy ogółu oraz poszczególne osoby wobec zadań oświatowych i wobec dziecka polskiego. W tym względzie musimy się zdobyć na wysiłek przetama-

nia tej depresji czy apatii, jaka nas przytłacza, wyrugowania niedbalstwa czy lekomyślności wychowawczej, podejmując rzetelną walkę w obronie tego skarbu, jakim jest język polski.

Utrzymanie polskich szkół i polskich kursów nauczania polskiego powinno być najważniejszym zadaniem chwili obecnej wszystkich emigracyjnych organizacji społecznych i oświatowych. W związku z nauką języka, historii i geografii Polski oraz literatury polskiej, powinny być organizo-

wane dodatkowe konkursy czytania i pisania, deklamacji i śpiewu, z wydawaniem świadectw i nagród.

Dalszym ciągiem tej akcji szkolno-oświatowej powinny być organizacje młodzieżowe i akcja filmowa. Chodzi o to, by młodzież nasza zachowała w sercu niegasnącą miłość i głębokie przywiązanie do wszystkiego co jest polskie, i by była dumna, że w żyłach jej płynie krew polska.

Julian MAJCHERCZYK

PRZEŚLADOWANIE TRWA

Polska „reforma oświaty” — pisze rzecznik decydujących kół watykańskich F. A. w „Osservatore Romano” — „jest nowym wydarzeniem, tym razem jasnym i wymownym, w łańcuchu trudności i nękań coraz liczniejszych w stosunku do katolików w Polsce. Gomułka, przedstawiając projekt tej reformy i polecając go naczelnym władzom komunistycznym w Polsce, miał przypomnieć, że jednym z zasadniczych zadań partii jest czuwać nad politycznym i ideologicznym formowaniem młodzieży, jak i nad jej moralnym wychowaniem”. „Polska — pisze dalej prof. F. A. — musi wyrównać linię, i to jak najprędzej, z innymi krajami zwanymi socjalistycznymi lub demokratyczno-ludowymi, m. in. i dlatego, że taki jest nakaz uchwały, zatwierdzonej przez Moskwę, po długiej konferencji odbytej w listopadzie i grudniu 1960”. „Tym razem p. Gomułka i jego towarzysze, nie unikając nękań administracyjnych, fałszów i zastraszania, działają otwarcie w myśl ateizmu marksowskiego by dorównać, w dziedzinie ideologii, bratnim partiom”. „Komuniści w Polsce postępują zgodnie ze swą normą. Wiedzą, że ogromna większość współobywateli myśli inaczej i pozostaje wierną religii ojców. Przykład Polski, podawany aż do dnia wczorajszego jako wzór „koegzystencji”, rozplynął się w czynach wszystkich partii „bratnich” Europy i Azji, i rządów od nich zależnych. Prześladowanie trwa”.

Jest oczywiście rzeczą ważną, że rzecznik decydujących czynników Stolicy Apostolskiej ogłasza przez jej organ, iż w Polsce „prześladowanie trwa”. Jest ważne, że tow. Gomułka jest wskazany jako ten, który to prześladowanie prowadzi. Obie

prawdy są znane od października 1956 i łudzili się ci, którzy chcieli widzieć w następstwach wymuszonych październikowym powstaniem coś więcej, niż normalną „pieredyszkę”; chcieli też oni się łudzić, że zadaniem towarzysza Gomułki jest coś innego, niż przeprowadzenie tej „pieredyszki” w sposób, któryby nie uszczuplił zakresu władzy Moskwy w Polsce. Maska, przywdziana przez Gomułkę, nie wprowadziła w błąd nikogo, prócz tych, którzy chcieli się łudzić. Jest ważne, że dziś „Osservatore Romano” podkreśla, iż złudzeniom nie uległ. Od dwóch blisko lat „Osservatore” pisało o sprawach polskich coraz mniej; obecny artykuł F. A. jest szczególnie ważny, gdyż przerywa tę ciszę.

ZASŁUŻONE DZIAŁACZKI



Dwie wielce zasłużone i długoletnie działaczki społeczne: p. Witkowska, prezeska honorowa Związku Bractw Żywego Różańca oraz p. Szypurowa, sekretarka honorowa Związku Bractw Żywego Różańca — są również wiernymi czytelniczkami „Głosu Katolickiego”



Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa

Męka i śmierć Pana naszego Jezusa Chrystusa jest przedmiotem liturgii ostatnich dwóch tygodni przed świętem Zmartwychwstania Pańskiego. W ciągu czterech niedziel Wielkiego Postu w liturgii przemawiali pokutujący wierni. W czasie dwóch niedziel pasyjnych mówi sam Chrystus cierpiący. Wysunięta zostaje na plan pierwszy męka i śmierć Pana Jezusa tak wielka w swoim ogromie cierpienia i tak niezmierną w swojej wielkości, że Kościół każe Chrystusowi przemawiać słowami Jeremiasza: Wy wszyscy, którzy przechodzicie drogą, obaczcie i przypatrzcie się, czy jest boleść jako boleść moja. Wstrząśnięty widokiem Chrystusa bolejącego Izajasz — na osiem wieków naprzód proroczym okiem go oglądając — powiedział: Nie ma w nim krasy ani piękności: i widzieliśmy go, a nie było na co spojrzeć i poznaliśmy go. Od stopy nogi aż do wierzchu głowy nie masz w nim zdrowia, rany i siniaki i spuchły raz nie jest zawiązany ani lekarstwem opatrzony, ani oliwą zmiękczoney.

×

Jaki jest cel przypomnienia dramatu rozegranego na Golgocie? Kościół nie tai, że te ostatnie dni poprzedzające Wielkanoc są dniami szczególnej łaski Bożej: „to są dni które macie święcić czasu swego”. Dlatego z mocą napomina: „Dziś, jeśli usłyszycie głos Pana, nie zatwardzajcie serce waszych”. Przed oczami wiernych przesuwają się obrazy poszczególne Męki Chrystusa: Ewangelie mówią, że Piłat kazał Jezusa ubiczować, żołnierze uwili mu na głowę koronę z cierni i wzięwszy trzcinę, bili go po głowie, że wyprowadzili go, aby go ukrzyżować, potem przybili do krzyża, na którym wisząc po trzech godzinach oddał ducha swojego.

×

To wszystko? Nie! Inaczej należałoby powiedzieć, że człowiek i całe narody w w ciągu dziejów ludzkości cierpiały daleko więcej. Przecież złość ludzka, karmiona pychą i nienawiścią, wymyślała coraz to większe i coraz inne, bardziej z podszeptu szatana się wywodzące tortury, męki, nieludzkie sposoby pozbawiania życia swoich przeciwników czy wrogów. Wiemy, że człowiek umiał człowieka wbijać na pal, smażyć na ogniu, palić na stosie, trzymać w lochu, skazać na pracę w kopalniach, na galerach, niszczyć w obozach, komorach

gazowych, więzić w warunkach, w których zwierzę natychmiast ginie, a człowiek żyje miesiące całe, nieraz lata, zamrażać w wodzie, topić w odchodach ludzkich, zakażać chorobami... Nie kończąca się to litania. Więc czy rodzaj mąk i śmierci Pana naszego nie blednie wobec tego morza zbrodni i okrucieństw, jakich dokonywano na ludziach?

×

Nie! Jest prawdą, że tylko Chrystus Pan — i tylko On — mógł powiedzieć: Patrzcie, czy jest boleść większa nad boleść moją. Czytajmy uważnie opis męki Pana naszego według Ewangelii.

Zacząło się na Ostatniej Wieczerzy: jeden z was mnie zdradzi — mówi Pan Jezus, do Piotra zaś kieruje pełne bólu słowa: jeszcze tej nocy trzy razy mnie się zaprzysz. W Ogrójcu wyznaje: smutna jest dusza moja aż do śmierci i uczniom czyni wyrzut: nie mogliście jednej godziny czuwać nade mną! A potem musiał wysłuchać słów apostoła-zdrajcy: Witaj Mistrzu! — i przyjął zdradziecki pocałunek. Cały dramat tej sceny wyraża Ewangelia trzema słowami: I pocałował go. A gdy Jezusa pojmano, wówczas opuścili go wszyscy uczniowie i uciekli. Przed sądem stawili się liczni fałszywi świadkowie, a arcykapłan zawołał: Zbluźnił! Na cóż nam teraz jeszcze świadkowie? Podnoszą się głosy: Zastępuje na śmierć! I zaczęli pluć w twarz jego, inni bili go po twarzy szydząc: Mesjaszu, prorokuj nam, kto cię uderzył! W tym samym czasie Piotr Opoaka wobec żołądka zaklina się: nie znam tego człowieka! Przed Piłatem stojąc doznaje Jezus upokorzenia od zmiennego niewdzięcznego tłumu, który wybiera na uwłaskawienie Barabasa, a na niego domaga

się śmierci: Na krzyż z nim. Ale zanim na nim zawisł, stał się jeszcze przedmiotem naigrawań: klękali przed nim i namawiali się: bądź pozdrowiony, królu żydowski! A gdy go przybili do krzyża, wraz z nim ukrzyżowali dwóch łotrów. Nie dość tego, ci, co obok przechodzili, potrząsali głową i lżyli go. W zupełnym opuszczeniu: Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił... wyzionął ducha.

×

I stało się, jak powiedział Izajasz: Był człowiekiem wzgardzonym, ostatnim z ludzi, mężem boleści, co dużo wycierpiał, pogardzano nim, a myśmy za nic go nie mieli. A w rzeczywistości on nasze dźwigał słabości, wziął na się cierpienia dla nas przeznaczone. Toteż cały ogrom tych cierpień wypowiedział Psalmista, kiedy każe mówić umęczonemu Mesjaszowi: Gdyby mnie lżył nieprzyjaciół mój, zniósłbym to łatwo: gdyby śmiertelny wróg powstawał na mnie, mógłbym się ukryć przed nim. Ale ty, człowiek bliski, druh i powiernik mój, związany ze mną słodką przyjaźnią, towarzyszu mój w drodze do domu Bożego!

×

Zważyć trzeba: kto cierpi? Bóg, który stał się człowiekiem. Czemu? Stał się ofiarą, bo sam tego chciał. Jak owca, którą na rzeź się wiedzie, tak spodobało się Panu, aby go zniszczyć cierpieniem, bo miał za grzech złożyć życie w ofierze. Tak stało się, że grzech zginał od tego, co spowodował. Pokonany zostają tym, co zrodził, śmiercią. Grzech zrodził śmierć, a śmierć z kolei pokonała grzech.

×

Prefacja o Męce Pańskiej sławi Boga: „Tyś zbawienia rodzaju ludzkiego na drzewie krzyża dokonał, aby, skąd śmierć początek wzięła, stamtąd i życie zmartwychwstało i aby ten, który na drzewie zwyciężył przez drzewo, również był pokonany przez Chrystusa Pana naszego”.

×

Po cóż to wszystko? Dla zbawienia dusz ludzkich. I to przepowiedział Izajasz: dlatego mnóstwo dusz mu na własność przydzielił i jako zdobywcę otrzyma rzesze ogromne — za to że wydał na śmierć swoje życie. Jakaż musi być cena duszy ludzkiej, że wymagała aż takiego okupu: męki i śmierci Boga, który ma prawo mówić — i tylko On — Wy wszyscy, którzy przechodzicie drogą, obaczcie i przypatrzcie się, czy jest boleść jako boleść moja. A mówi to ten, który powiedział: Pierwej nim Abraham był JAM JEST.

EWANGELIA

NIEDZIELA PALMOWA — 26 marca
według św. Mateusza rozdz. 21, 1-9

Onego czasu, gdy Jezus przybliżył się do Jerozolimy i przyszedł do Betfage, do góry Oliwnej, wtedy Jezus posłał dwu uczniów, mówiąc im: Idźcie do wsi, która jest przed wami, a natychmiast znajdziecie oslicę uwiązaną i osłę z nią: odwiążcie i przywieźcie mi. A jeśli wam kto co rzekł, powiedźcie, iż Pan ich potrzebuje; a zaraz je puści. A to wszystko stało się, aby się wypełniło, co było powiedziane przez Proroka mówiącego: „Powiedźcie córce syjońskiej: Oto król twój idzie tobie cichy, siedzący na oslicy i na osłęciu, synu podjarzemnej”. Pośledszy tedy uczniowie, uczynili, jako im rozkazał Jezus. I przywieźli oslicę i osłę i włożyli na nie odzienie swoje, a Jego wsadzili na nie. A rzesza bardzo wielka słała szaty swoje na drogę, a drudzy obcinali gałązki z drzew i na drodze stali. A rzesze, które szły naprzód i które szły z tyłu, wołały mówiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu! Błogosławiony, który przychodzi w Imię Pańskie.

Znajomi zza kurtyny żelaznej dawali nam do zrozumienia, że nowoczesny komunizm zmienił oblicze, że państwo sowieckie stało się dziś tylko gigantycznym aparatem administracyjno-gospodarczym obracającym się siłą dawnej inercji, ale że soki odżywcze, tłumaczące pierwsze entuzjazmy rewolucyjne i niebywałe sukcesy światowe czerwonego sztandaru, dawno już wyschły w państwie założonym przez Lenina. Czyżby doprawdy imperium chruszczewskie, mimo zachowania rewolucyjnych embleatów, uszeregowano się grzecznie obok reszty państw kapitalistycznych, przejmując zarówno ich zalety jak i wady? Próżne i niebezpieczne iluzje!

Bowiem wszystko wskazuje na odwrót, że ideologia komunistyczna pozostaje jedną z najpotężniejszych jakie zna historia ludzkości. Nie osmielę się oczywiście, jak to czynia niektórzy „towarzysze”, s t a w i a ć Marksę obok Chrystusa, ani przyrównywać komunizmu do chrześcijaństwa, ale trudno mi nie zauważyć z przerażeniem, jak całe połacie kontynentów ulegają coraz bardziej syrenim wołaniom idącym z Moskwy czy Pekinu, stwarzając tym samym wielkie trudności i niebezpieczne problemy dla porządku światowego.

Na czym polega ta zadziwiająca siła ideologii komunistycznej? Bo wiemy dobrze, że filozoficznie komunizm nie znosi kompetycji z filozofią chrześcijańską. Nie tak dawna dyskusja pomiędzy filozofami chrześcijańskimi i marksistowskimi na jednym z uniwersytetów polskich wykazała bezdenną pustkę koncepcji metafizycznego materializmu i to do tego stopnia, że odtąd „sowieckie uczone” unikają jak ognia wszelkich dyskusji na tematy ściśle filozoficzne. I doprawdy! Czyż doktryna nienawiści i walki klas, oparta na dialektyce Hegla z jej tezą, antytezą i syntezą, może nam wytłumaczyć postęp świata naprzód?

Wszystko przeciwnie wykazuje, że jeżeli dialektyka ta coś znaczy, to raczej wskazuje nam ona na powszechność prawa miłości i współpracy na świecie, a nie nienawiści i walki. Począwszy od elementów świata, atomów, gdzie widzimy jak pierwiastki „tezy” (protonu z ładunkiem elektrycznym pozytywnym) łącząc się z „antytezą” (elektronem z ładunkiem elektrycznym negatywnym) stwarzają „syntezę” ato-

Na czym polega potęga komunizmu?

mu, poprzez świat roślin i zwierząt z ich rodzajami męskim i żeńskim, z których powstają coraz to nowe istoty, aż do człowieka, gdzie uduchowiona miłość duszy jego nieśmiertelnej łączy świat stworzony ze światem Niestworzonym w Trójcy Przenajświętszej, tej, jeśli tak powiedzieć można, Najwyższej Dialektyce Miłości Transcendentnej, Wiecznej, Nieskończonej i Ponadwszystko Doskonałej, — wszystko w Wszczęściwie śpiewa hymn miłości i współpracy, jedynie zdolnej wytłuma-

Potęga ideologii komunistycznej nie polega więc na stronie pozytywnej jej doktryny, ale raczej na tej jej części, w której czyni ona diagnozę i poddaje krytyce ustrój społeczny ją poprzedzający. Nieraz słyszeliśmy, iż najwymowniejszą częścią doktryny Marksa jest ta, w której biczuje on niesprawiedliwości systemu kapitalistycznego. Stąd rozumiemy, że wzięcie którym cieszy się komunizm wśród ludzi, tłumaczy się wyłącznie wadami systemu przeciwnego, tym egoizmem i brakiem sensu społecznego, zbyt często charakteryzującym „kapitalistów”. Rzeczywiście, gdy widzi się dobrze więcej niż połowę ludzkości poddanej pogardzie i prawie umierającej z głodu, podczas gdy nie liczna mniejszość rozkłada się w nudach nadprodukcji i zbytku, jakżeż nie drzeć przed wpływem tych, którzy tak zrećnie podszywają się pod najbardziej „ludowych”? Zrozumiano tę naukę na zachodzie, gdzie prawie wszystkie państwa nastawiają się na cele coraz bardziej uspołecznione i, jak zewsząd dochodzą słuchy, największe z tych mocarstw, Stany Zjednoczone, wchodzą stanowczo, pod przewodnictwem swojego prezydenta katolickiego, na drogę reform, których rezultaty mają objąć całokształt narodów świata.

W ostatecznej rozgrywce między tymi, którzy mianują się chrześcijanami czy komunistami, zwyciężą bezwątpienia nie słowa, te lub inne, ale skuteczność miłości dla ludzi oraz intensywność wysiłków i ofiar poniesionych w tym kierunku. Bowiem nie starczy wołać „Panie! Panie!”, ale przez służbę Panu Bogu w bliżnim zasługujemy na zbawienie duszy naszej i całego świata od katastrofy. PZ.

GORZKIE ŻALE

Naczelne stanowisko wśród polskich nabożeństw ludowych zajmują bezsprzecznie Gorzkie Zale i to nie tylko ze względu na swą treść, ale także dzięki swej niezwyklej prostocie i melodyjności.

Gorzkie Zale są nabożeństwem rdzennie polskim. Niezależnie od tego, duży wpływ na ich powstanie wywarły nie tylko kościelne pieśni ludowe zwłaszcza o Męce Pańskiej, ale przede wszystkim średniowieczne misteria pasyjne oraz Jutrznia brewiarzowa liturgicznej modlitwy Kościoła. Te trzy czynniki wywarły decydujący wpływ na powstanie tego nabożeństwa.

Najstarsza polska pieśń pasyjna, opiewająca Mękę Syna Bożego, powstała w XV wieku. Autorem jej jest błog. Ładysław z Gielniowa. Jest to t. zw. „Zoltarz Jezusów” czyli piętnaście rozmyślań o Bożym umęczeniu, wydany w r. 1488. Po tej pieśni powstają dalsze pieśni pasyjne oryginalne lub tłumaczone z łacińskich hymnów kościelnych.

Decydujący wpływ na powstanie Gorzkich Żalów wywarły średniowieczne misteria i dialogi pasyjne. Dramaty liturgiczne czerpiące tematykę ze scen biblijnych i ewangelicznych, zwłaszcza z życia i męki Chrystusa Pana oraz legend z żywotów świętych, rozwijały się w Kościele już od wczesnego średniowiecza. W tym celu powstawały specjalne bractwa, zwłaszcza na zachodzie Europy.

czyć zwycięski postęp wszechrzeczy ku zawsze młodej przyszłości. Miłość, wieczny temat muzyki, poezji, sztuki, jest dla nas wszystkich uczuciem głębiej naturalnym od nienawiści i walki, które dowodzą tylko że harmonia miłości nie została jeszcze osiągnięta.

TYDZIEŃ BOŻY

NIEDZIELA PALMOWA, 26 MARCA
Teodora
PONIEDZIAŁEK, 27 MARCA
Jana Damasc., Lidii
WTOREK, 28 MARCA
Jana Kapistrana
ŚRODA, 29 MARCA
Wiktoryna, Walentego
CZWARTEK, 30 MARCA
Anieli
PIĄTEK, 31 MARCA
Balbiny
SOBOTA, 1 KWIETNIA
Hugona.

Z E Ś W I A T A

RADIO WATYKAŃSKIE

W trzydziestą rocznicę założenia Radiostacji Watykańskiej prasa wspomina uroczyste jej otwarcie przez Piusa XI przy udziale wielkiego współtwórcy radiologii, markiza Giulelmo Marconi.

Od tego czasu Radio Watykańskie — rozporządzające dziś ogromną, nowoczesną stacją nadawczą, która nadaje słuchowiska treści religijnej na wszystkie kraje Europy, Ameryki, Afryki i Azji we wszystkich językach, wśród których wymieniamy: włoski, francuski, polski, hiszpański, niemiecki, czeski, angielski, portugalski, rosyjski, słowacki, węgierski, łaciński, litewski, kroacki, holenderski, ukraiński, białoruski, bułgarski, rumuński, łotewski, szwedzki etiopski, arabski, chiński, japoński. Anteny kierunkowe przyczyniają się do przewyższenia odległości i zagłuszeń, stosowanych na półkuli podległej Moskwie. Treść słuchowisk jest ściśle religijna, a głównym zadaniem, jakie sobie stawia stacja, jest osiągnięcie słowem Bożym tam, gdzie inne sposoby zawodzą.

Radio Watykańskie jest kierowane przez O.O. Jezuitów, którzy są dyrektorami programów i w ogromnej większości — speakerami w rozgłoszeniach. Polskim speakerem jest O. Józef Chechelski T. J., Naczelnym Dyrektorem programów jest O. Fr. Ramirez T. J., dyrektorem technicznym O. Antonio Stefanizzi, T. J.

Istnieje specjalna Komisja, pod przewodnictwem Arcybiskupa O'Connor, dla kina, radia i telewizji, której agendy prowadzi ks. Prałat Andrzej Deskur.

Na audiencji udzielonej przez Ojca św. licznym pracownikom Radiostacji Watykańskiej, Papież Jan XXIII wygłosił podniosłe przemówienie, nawiązując do stosunku swoich Poprzedników do tego nowego narzędzia apostołstwa, i wskazując dalsze drogi jego rozwoju.

KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI

Agencji reżymu narzuconego Polsce przez okupującą ją wojska sowieckie przedstawił Rektorowi i Senatowi Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie nowe żądania Moskwy. Ma być zmienione „ratio studiorum”, z której miałyby zniknąć wykłady filozofii odwiecznej; miałyby one być zastąpione przez wykłady marksizmu. Reżym wymaga też zwolnienia wielu profesorów Uniwersytetu Lubelskiego i wprowadzenia na ich miejsce profesorów t. zw. „Akademii Bielańskiej”. „Akademia” została założona przez władze zależne od Moskwy bez zgody Stolicy Apostolskiej, a skoncentrowano w niej wielu profesorów ze skasowanych przez najeźdźców wydziałów teologicznych polskich uniwersytetów. Dodano do tego grona również zupełnie naukowo zdyskredytowanych marksistów; ich to właśnie Gomułka chce obecnie wtłoczyć w Katolicki Uniwersytet Lubelski.

„HITLEROWCY” A „MARKSIŚCI”

Proces Eichmana toczyć się będzie dookoła ustalenia faktu, czy wymordował on sześć milionów istot ludzkich, czy też „tylko” cztery miliony? Jest rzeczą jasną, że tych mordów nie mogli on dokonać sam: i już idzie pościg za dwunastoma jego głównymi pomocnikami. Ale nawet kilkunastu ludzi nie mogło wymordować milionów innych; współwinnymi i współczynnymi były tysiące, i tych wkrótce będą wolni ludzie wyłapywać i karać. A współwinnymi przyzwoleniem, dopuszczeniem, lub choćby beczynną świadomością dokonywania milionowej rzezi — były miliony: conajmniej tylu, ilu było „hitlerowców”. Dziś już ludzkość odzyskała tyle wolności, że „hitlerowiec” stał się synonimem zbrodniarza i musi się on ukrywać przed wyznaniem sprawiedliwości ludzkiej.

Istotnie, rzeź milionów ludzi, dokonana przez hitlerowców, jest największą zbrodnią, jaką znały dzieje świata — jeżeli nie liczyć rzezi i gorszych chyba od rzezi katowni głodowych, które obciążają Dzierżyńskich, Beriów, Stalinów, Chruszczowów i ich pomocników, wyznawców, obrońców, stronników ich „ideologii”. Idą czasy, w których tak jak dziś uciekają przed sprawiedliwością wszelkiego gatunku hitlerowcy, SS-mani i inni — tak samo kryć się będą przed ręką policji, sądu i wykonawcy wyroków mordercy z Katynia, ich poprzednicy z okresu Dzierżyńskiego, ogłodziciele Ukrainy, kaci Kaukazu, Krymu i ziem nadwołżańskich i Chin — i wszyscy, któ-

Wszystkim W. Księżom i Szan. Rodakom, którzy wyrazili mi swe współczucie i sympatię z powodu mego nieszczęśliwego wypadku, — a było ich tak wielu — tą drogą wyrażam me serdeczne podziękowanie.

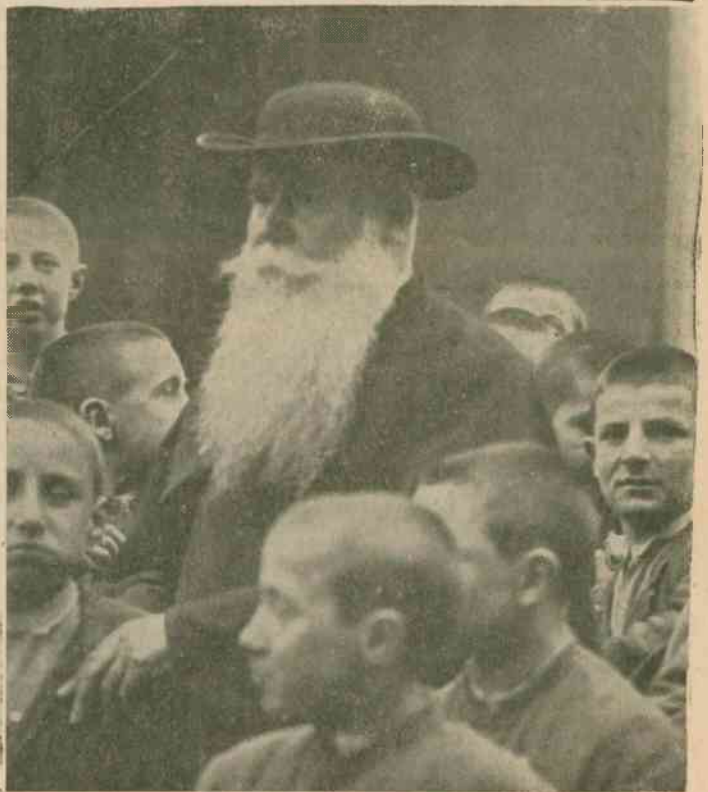
Ks. Prałat K. KWAŚNY

rzy im w zbrodniach pomagali choćby milczącym przyzwoleniem. Epitet „marksista” stanie się nazwą równie zniechęconą i niebezpieczną jak nią jest nazwa „hitlerowiec”.

ILE MIESZKAŃCÓW LICZY POLSKA

Według ostatniego spisu ludność Polski wynosiła 29.371 tys. osób. Liczba ludności utrzymującej się z rolnictwa wynosi obecnie 38,2 proc., a z pracy poza rolnictwem 61,8 proc. Najwięcej mieszkańców zamieszkuje Warszawę i woj. warszawskie — łącznie 3.451,1 tys. osób. Nieco mniej w woj. katowickim — 3.263,5 tys., w Krakowie i woj. krakowskim — 2.468,2 tys. W 1950 r. było w Polsce 16 miast liczących 100 tys. i więcej mieszkańców. W 1960 r. miast takich mieliśmy 22. W stolicy zamieszkuje obecnie 1.136 tys. osób. Na drugim miejscu znajduje się Łódź — 708,4 tys., a dalej idą: (w tysiącach) Kraków — 479, Wrocław — 429,9, Poznań — 407,7, Gdańsk — 286,4, Katowice (wraz z Szopienicami) i Szczecin — po 268,9, Bydgoszcz — 231,5. Jeśli idzie o strukturę ludności według płci, to liczba kobiet wynosiła 15.356,6 tys., podczas gdy mężczyzn — 14.374,4 tys. Jednakże przewaga liczby kobiet nad liczbą mężczyzn zmniejsza się nadal. O ile bowiem w 1946 r. na 100 mężczyzn przypadało 118,5 kobiet, a w 1950 r. — 109,7, to obecnie — 106,8.

We Francji jedną ze znanych instytucji jest szkoła zawodowa sierót w Auteuil. Założył ją ks. Brottier, którego widzimy na fotografii w towarzystwie kilku sierót. Ostatnio w Rzymie rozpoczął się jego proces beatyfikacyjny



PAJDA CHLEBA

Autor po kilku miesiącach pobytu w więzieniu Montelupich w Krakowie przybywa do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Wiosna 1942. Do wszystkich plag dołącza się jeszcze jedna, najstraszniejsza: uszy. Za nimi idą epidemie... W tym piekle rodzą się myśli o ucieczce. Inżynier, kolega Autora, zwierza się, że i on już, nie długo...

UCIECZKA

(Ciąg dalszy)

Kiedy nie umiał ukryć swej radości z powodu udanej ucieczki paru więźniów pracujących przy pługach parowych (wypuścili parę ze wszystkich maszyn i pod taką zasłoną dymną uciekli z oczu pilnującego ich esmana) i kiedy nikogo za to nie rozstrzelano, zaczęło mi coś świtać w głowie. Zapytałem go po jakimś czasie wprost:

— Myślisz uciekać?

— A co byś ty zrobił na moim miejscu i tak mnie rozstrzelają... No nie?

I pierwszy raz w życiu nie wiedziałem sam jakbym postąpił w takiej sytuacji. Kiedy przyszła druga wiadomość o ucieczce z obozu i nikt z kolegów nie został rozstrzelany, wiedziałem już na pewno, że ucieknę.

— Adam! Daty nie będziesz wiedział, ale to będzie wkrótce... — szeptał mi na łóżku.

Zacząła się u nas pora deszczowa; przemoknięci wracaliśmy do naszej izby, by tam rozprostować zbołałe całodzienną pracą kości. Wiosenne mgły wlokły się leniwie ponad stawami. Wieczorami, jak zwykle, opatrywałem chorych w naszej pracowni, wyciskałem wrzody, przewijałem rany, dawałem aspirynę. Zawsze przychodził o tej samej godzinie, stawał oparty o ścianę i patrzył smutnym wzrokiem na przewijającą się wszelaką nędzę ludzką. Stał niby obojętnie, czekał aż skończę, a w duszy jego wrzał wulkan oburzenia na sprawców naszej niedoli. Mało miał przyjaciół w komando. Często pracował za zezwoleniem nawet po godzinach obowiązkowych sam w laboratorium i dopiero esman stojący na posterunku przypominał mu, że czas udać się na spoczynek. Nierzadko przychodził tak późno, że już spałem.

Warty esmańskie stały po zakończeniu pracy dookoła zamku, a jedna wewnątrz. Po zamknięciu krat od naszej izby zostawał tylko jeden wartownik wewnętrzny.

Pewnego dnia przyszedł do naszego komando jeszcze jeden kolega przydzielony od razu do hodowców drobiu. Był z zawodu artystą malarzem, nazwiska dokładnie nie pamiętam. Wiem, że pochodził gdzieś spod Limanowej. Przed południem wymalował pięknie koguta i od razu chwycił za serce kapo i verwaltera. a wieczorem tego samego dnia wypędzono nas brutalnie z łóżek i zarządzono apel... Brakowało dwóch więźniów — inżyniera i malarza... Uciekli.

Wieczorem był jak zwykle, kiedy robiłem opatrunki; stał spokojnie oparty o ścianę i patrzył swym smutnym wzrokiem w ropiejące rany ludzkie, i nie mogłem z oczu jego wyczytać, że to właśnie dzisiaj. Uciekli po prostu przez okno z laboratorium, dokąd poszli we dwójkę. Wartownik nie zwrócił na to w ogóle uwagi bo i kucharz był jeszcze w kuchni — zmywał kotły po kawie i przygotowywał poranną zupę.

Zauważyli ich dopiero między stawami, daleko od Harmenz, esmani, którzy wybrali się w odwiedzin do verwaltera rybaków, mieszkającego o jakieś dwa kilometry od naszego zamku; oni też zaalarmowali nasze posterunki.

Tej nocy nikt u nas nie spał.

Wszyscy z trwogą czekali rana.

Pierwsza to była ucieczka z naszego komando.

Domysły szły za domysłami.

Najwięcej przeklinali Niemcy, ale też najprędzej usnęli, a u nas ciągnęły się nieprzerwane trwożne szepty, zimne rozważania i najważniejsze pytanie, które spędzało nam sen z powiek:

— Złapią ich czy nie? (Pościg był natychmiast zarządzony z głównego obozu).

Nikom u nas nie przyszło na myśl, by ich potępiać, poza paru głosami wyraźnego oburzenia. Może niejeden w duchu podobnie pomyślał, ale głośno nikt nie śmiał tego powiedzieć. Sympatia była raczej po ich stronie. Jak oni jednak zmówili się z sobą? To było pytanie na które chwilowo nikt nie znajdował odpowiedzi.

Ranek wstał szary, mglisty. Zdwojono posterunki, udaliśmy się do pracy. Telefon był czynny bez przerwy. Verwalter nie odchodził prawie od niego: to meldował sucho, to kłócił się ze swoimi przełożonymi i wreszcie zaczął notować podane nume-

ry więźniów... Dziesięć numerów więźniów będących w naszym komando.

Dziesięć numerów...

Dziesięciu ludzi-więźniów ma udać się do obozu. A jednak wybrał sami, a jednak tym razem dziesięciu będzie rozstrzelanych!

Numery kolegów każdy z nas znał na pamięć.

Wybrano dziesięciu z uniwersyteckim wykształceniem...

Musieli być w znowie.. a przynajmniej wiedzieli wcześniej o ucieczce.

Z naszego komando czterech, reszta to hodowcy drobiu i jeden murarz. Wiadomość jeszcze nieoficjalna, lecz podsłuchana, przyjęliśmy ze spokojem, z tym, że jeden w dalszym ciągu pilnował po cichu, co verwalter będzie mówił przez telefon.

Ciężko wlokły się sekundy a verwalter chodził z kąta w kąt i kłął niewiedomo kogo. Wreszcie porwał za słuchawkę i krótko zakomunikował:

— Jeśli oddam tych ludzi, proszę mnie zwolnić z zajmowanego stanowiska. To sami fachowcy.

Verwalter był jedynym specem w dziedzinie hodowli drobiu, a rozbudowana na obrzymią skalę sztuczna wylęgarnia na czterdzieści tysięcy jaj szła pełnym biegiem i dawała naszym władcom kolosalne zyski.

W oczekiwaniu na odpowiedź kazał zerwać esmańskiej zgromadzić się na dole, a sam nerwowym krokiem przemierzał długi korytarz zamkowy.

A my — owe dziesięć numerów — pracowaliśmy dalej, jak gdyby z nami nic się nie miało stać; tylko cisza panowała w naszej pracowni królikarskiej i tylko przyspieszone oddechy świadczyły, że nerwy nasze w napięciu oczekują na wynik przetargu o nasze życie...

Czyśmy się bali?

Nie wiem.

Za szybko to spadło na nas, nie przypuszczaliśmy takiego rozwiązania. Otwarte drzwi naszej izdebki na pierwszym piętrze, abyśmy mogli słyszeć dzwonek telefonu, który nam miał przynieść śmierć lub życie, oraz poblądnięte nasze twarze świadczyły o napięciu oczekiwania. Sekundy były razem z naszymi sercami jeden zimny rytm. Tak! Tak! Tak!

(Ciąg dalszy nastąpi)



W numerze 6 „Głosu Katolickiego” z dnia 5 lutego 1961 pisaliśmy o diamentowych Godach Małżeńskich państwa Fischerów z Creutzwald. Oto Jubilaci w otoczeniu siedmiorga żyjących dzieci, którym nasze Wydawnictwo ponawia swe najserdeczniejsze życzenia

Ludzie są tacy

■ **André Maurois** cieszy się sławą jednego z pisarzy najlepiej znających psychologię kobiet. Wiedząc o tym, pewna czytelniczka przysłała mu w dniu imienin grubą książkę w ładnej oprawie z wytłoczonym tytułem: „Co mężczyźni wiedzą o kobietach?”

Cała książka składała się z dużej ilości kartek czystego papieru.

■ **Pewnego razu Tristan Bernard** był obecny na jakimś odczycie. Po prelekcji zwrócił się do prelegenta z następującym pytaniem:

— Szanowny panie, skąd pan czerpał tyle wiedzy?

— Jak to skąd? Przecież jestem doktorem filozofii.

— Że pan został doktorem filozofii, to prawie rozumiem — odparł Bernard, ale w jaki sposób dostał pan maturę?

■ **Gdy kardynał Mazarini** chciał wejść do komnaty Ludwika XIV — oświadczone mu, że król nie może go przyjąć, ponieważ ma migrenę. Proszono go w imieniu króla, by przybył nazajutrz.

Mazarini pyta więc nazajutrz króla:

— A jak migrena W.K.M.?

— Już mnie opuściła — odparł król.

— Właśnie widziałem, wcale ładna — zauważył kardynał.

■ **Pewnego razu** rozeszła się pogłoska o śmierci Marka Twaina. Jedna z redakcji dzienników amerykańskich nadała do niego telegram z zapytaniem, ile prawdy jest w tej pogłosce?

Twain również telegraficznie odpowiedział: „Pogłoska mocno przesadzona”.

■ **Bernard Shaw** jadł kiedyś obiad w restauracji. Orkiestra grała bardzo hałaśliwie, co nie podobało się konsumentowi. Wezwał kierownika i spytał:

— Czy orkiestra gra na życzenie gości?

— Naturalnie, sir.

— Świetnie. Niech więc pan poprosi, aby zagrała... w domino.

■ **Srebrny złoty.** — Grosz jest starszy od złotego. Pierwsze grosze pochodzą z czasów Kazimierza Wielkiego. Złoty ukazał się w XVI w., równał się 30 groszom i był — ze srebra.

■ **Szach-mat Słowian.** Do wielu ciekawostek z życia szczyecińskich Słowian archeologowie dorzucili ostatnio jeszcze jedną. Stwierdzili, że już w pierwszej połowie X w., obok „kości” i warcab znana była gra w szachy. W wykopie, na t. zw. rynku warzywnym, pomiędzy Zamkiem Książąt pomorskich a Odrą, znaleziono figurki szachowe — gońca i pionka.

Bochumski oddział Związku Polaków w Niemczech jest w tym szczęśliwym położeniu, że ma swoją siedzibę w miejscu, które jest równocześnie siedzibą zarządu głównego tej organizacji. W ten sposób oddział może stale korzystać z pomieszczeń Domu Polskiego przy ul. Klasztornej (obecnie: Am Kortlaender) dla swoich zebrań, uroczystości i różnego rodzaju wspólnych imprez — a nie zależnie od tego może on stale korzystać bezpośrednio z pomocy organizacyjnych tegoż zarządu głównego i to w szerszym zakresie niż inne oddziały ZNP w terenie. Toteż wszelkie zebrania członków oddziału — organizacyjne, uroczystościowe i inne — cieszą się z reguły dużą frekwencją i to nie tylko samych członków miejscowego oddziału, ale również gości przybywających do Bochum z bliska i z daleka. Jakżeś to bowiem miło jest — wśród morza zupełnie obcej kulturalnie i duchowo społeczności — spotykać się tu na obcej ziemi we własnym polskim domu, gdzie wśród ścian zdobionych tradycyjnym Rodłem, polskimi emblematami i obrazami ze świetnej polskiej przeszłości, można swobodnie rozmawiać i śpiewać po polsku, oglądać filmy i przeżycia polskie oraz słuchać pięknej muzyki polskiej! Każde takie zebranie — a odbywają się one dość często — pozostawia na uczestnikach niezapomniane wrażenie przyjemnej, swojskiej, polskiej atmosfery, jakby wyczarowanej z codziennej szarzyzny życia wśród obcego otoczenia.

KUŹNIA BOCHUMSKA

Dom Polski w Bochum przy Klasztornej, odzyskany w r. 1957 jako jedyna nieruchomość polska, zwrócona przez Niemców po konfiskacie całego majątku ruchomego i nieruchomego polskich towarzystw w Niemczech z chwilą wybuchu II-giej wojny światowej, a zarazem jako jedyna nieruchomość polska z całej ulicy Klasztornej, niegdyś składająca się prawie wyłącznie z polskich domów, został odbudowany wielkim wysiłkiem zarządu głównego Związku Polaków i polskiego społeczeństwa na Westfalii nie szcedzącego grosza na ten cel. Dom ten przeniósł też i obecnie rolę sławnej kiedyś „Kuźni bochumskiej”, skupiającej życie polskie na Westfalii — dając w obecnych warunkach pomieszczenia dla biur zarządu głównego ZPN, dla świetlicy na zebrania, uroczystości i imprezy, dla biblioteki polskiej, z której korzystają

Z życia Polaków

Polacy z całej Westfalii i Nadrenii, oraz dla małej salki wykładowej dla młodzieży.

DUSZPASTERSTWO

Polaków w Bochum odwiedza w pewnych odstępach czasu ks. prob. Józef Okos, duszpasterz polski dla t.zw. „starej Polonii” na obszar Zagłębia Ruhry, który odprawia dla nich w pobliskim klasztorze OO. Redemptorystów nabożeństwa z polskim kazaniem i polskim śpiewem kościelnym. Spełnione zostaje w ten sposób wielkie posłannictwo skutecznego podtrzymywania polskości wśród miejscowych rodaków — posłannictwo — jakie od wieków spełnia Kościół katolicki w Polsce, a za nim duszpasterstwo polskie na emigracji, by poprzez Wiarę Ojców prowadzić Polaków do miłości ich Ojczyzny! Niestety zbyt duży obszar parafii ks. prob. Okosa, obejmujący oprócz Bochum liczne inne skupiska polskie w Zagłębiu Ruhry, nie zezwala mu na zbyt częste i regularne odwiedzenie tuł. ośrodka. Tym nie mniej niemal wszystkie ważniejsze uroczystości i zebrania Związku Polaków, organizowane bądź to przez zarząd główny tej organizacji bądź też przez zarząd oddziału Bochum, poprzedzane są polskim nabożeństwem odprawionym przez tego gorliwego i oddanego sprawie polskiej duszpasterza.



Jedno z licznych zebrań w „Kuźni Bochumskiej” Ks. Infułata E. Lubowieckiego, wikariusza.

ów w Bochum

DZIAŁACZE SWIECCY

Na czele bochumskiego oddziału ZPN stoi — od lat corocznie wybierany — stary, zasłużony działacz polski na Westfalii, p. Wincenty Rutkowski, który doskonale zna teren i ludzi, mieszkając w samym Bochum nieprzerwanie od r. 1912. Mimo nadwątłego wiekiem i przeżyciami zdrowia oddaje chętnie czas swój na usługi organizacji, nie szczędząc przy tym nawet własnych pieniędzy, gdy chodzi o poparcie sprawy polskiej zarówno tu w Niemczech, jak i w samym Kraju. Do pomocy ma on zarząd oddziału w obecnym składzie — od czasu ostatniego walnego zebrania członków oddziału z dnia 26 lutego br. — w osobach pp. Klary Kaczmarek — zast. prezesa, Reginy Jankowskiej — sekretarki, Stanisława Kokota — skarbnika oraz Andrzeja Józefiaka i Edmunda Stefańskiego — jako rewizorów. Dzięki oparciu o Dom Polski z jego wszystkimi urządzeniami oraz dzięki wielostronnej pomocy organizacyjnej zarządu głównego ZPN z prez. Stefanem Szczepaniakiem na czele, oddział bochumski rozwija swą pożyteczną i ożywioną działalność, o czym dowiedziałem się ze sprawozdania zarządu podanego przez sekretarkę oddziału p. R. Jankowska na wyż. wspom. ostatnim walnym zebraniu członków. W okresie sprawozdawczym (za rok

ub.) odbyły się 4 kwartalne zebrania oddziału, przy każdorazowo b. licznym udziale zebranych. Poza tymi zebraniem okresowymi oddział urządzał w ub. roku różne obchody narodowo-historyczne raz imprezy kulturalno-oświatowe, by wymienić obchód grunwaldzki w 550 rocznicę bitwy pod Grunwaldem, sierpniowy obchód 40-tej rocznicy Cudu nad Wisłą, 130-tą rocznicę Powstania Listopadowego, a dalej w październiku wieczorek z wyświetlaniem filmów-przeżroczny dla dzieci oraz w dniu 1 stycznia br. tradycyjną gwiazdkę dla członków oddziału i ich rodzin oraz zaproszonych gości. Bochumczycy brali również liczny udział w całym szeregu uroczystości ogólnopolonijnych, jak w zorganizowanych przez zarząd główny ZPN koncertach szopenowskich w Duisburgu i Dusseldorfie, w koncertach orkiestry miasta Bochum — z okazji gościnnych występów polskiego skrzypka Bronisława Gimpla w dniach 6 i 7 października oraz polskiej skrzypaczki Wandy Wilkomirskiej w dniach 24 i 25 listopada — a dalej w uroczystościach poświęcenia Domu Polskiego w Bochum przez ks. prał. Lubowieckiego, w uroczystym otwarciu centralnej biblioteki ZPN z końcem października, jak również w dorocznej, ogólnopolskiej pielgrzymce do Neuwiges w dniu 3 lipca. Z tego samego sprawozdania dowiadujemy się, że członkowie oddziału bochumskiego wzięli również żywy udział w zbiórce na rzecz rodaków w Kraju, dotkniętych klęską powodzi, składając na ten cel 232 DM, co w stosunku do całości zebranej na powodzian przez Związek Polaków sumy DM 1805 stanowi największy udział ze wszystkich oddziałów ZPN.

Na omawianym ostatnim walnym zebraniu oddziału prezes zarządu głównego p. Stefan Szczepaniak wygłosił b. interesujący referat na temat sytuacji i warunków życia polskiego na obczyźnie, omawiając również ostatnie wydarzenia organizacyjne oraz zamierzenia Związku Polaków w zakresie pracy społecznej na przyszłość.

Tak oto z bogatym dorobkiem osiągnięć w zakresie narodowo-społecznym i kulturalnym za ub. rok swej działalności zarząd bochumskiego oddziału ZPN wchodzi obecnie w nowy rok swej pracy dla dobra sprawy polskiej w Niemczech. Oby i obecny rok odznaczał się równie pięknymi osiągnięciami oddziału na każdym polu jego działalności.

MIGAWKI EMIGRACYJNE

■ **Urabiają nam opinię.** — Zaaresztowany został Władysław Darmach, 33-letni urzędnik ambasady polskiej w Paryżu. Aresztowanie nastąpiło w momencie, kiedy Darmach przewoził dokumenty zawierające informacje o broni przeciwpancernej. Osadzony został w więzieniu w Fresnes pod Paryżem.

■ **Brązowy jubileusz.** — Holandia, starym ojców obyczajem, uroczystie obchodziła 12½-letnie panowanie królowej Julianny, znane w tym kraju jako brązowy jubileusz. Na tym tle dopiero można zrozumieć ks. Berka, po polsku mówiącego Holendra i długoletniego duszpasterza w Rouvroy (P. de C.), który tam obchodził swój brązowy jubileusz kapłaństwa. Laurka z tej uroczystości, pięknie oprawiona w ramki, wisiła na poczesnym miejscu w biurze parafialnym ks. Berka.

■ **Nie zły pomysł.** — „Wiadomości Polskich Federalistów” z miesiąca lutego 1961 podają wiadomość o ogłoszeniu nabożeństw żydowskich w prasie francuskiej piszą: „Wydaje nam się rzeczą pilną wykorzystanie prasy francuskiej (no i polskiej, rzecz jasna) dla informacji o lekcjach w szkołach polskich. Nasi księża regularnie ogłaszają o godzinach nabożeństw. Dlaczego nasi nauczyciele nie mieliby robić tego samego za pośrednictwem pism polskich i francuskiej prasy regionalnej. Jeżeli dyrektor państwowego muzeum może ogłaszać godziny otwarcia swojej instytucji, dlaczego by płatny przez państwo francuskie polski nauczyciel nie miał tego robić. Myślimy, że odbitoby się to na uczczeniu do szkoły polskiej i zainteresowałyby Francuzów sprawą nauczania polskiego. A na jednym i na drugim wszystkim zależy.”

■ **Wzorowi Wartownicy.** — Przypadkowo znalazłem się w poniedziałek 13 marca w kaplicy obozowej polskich wartowników w Saumur na południowej Mszy św., którą odprawiał ks. kapelan Filip, kazanie głosił tegoroczny rekolekcjonista ks. di Grochot z Luksemburga. Do Komunii wielkanocnej przystąpiła ogromna większość Kompanii Wartowniczej. Wątpię, by można znaleźć najbardziej nawet wzorową parafię na emigracji, w której by tak wysoki odsetek mężczyzn spełnił swój obowiązek wielkanocny.

■ **Brak wyrobienia politycznego.** — To co dla wielu starszych Polaków wydaje się na emigracji niesłychanie ważne, jest czymś zupełnie nieznanym dla dorastającej młodzieży emigracyjnej. I tak w jednej z krzyżówek na określenie członka pewnej partii politycznej pewien młody Polak odpowiedział „indyk” zamiast „endek”. Wcale mu tego nie mamy za złe.



umskiej” z udziałem Najprzewielebniejszego za generalnego dla Polaków w Niemczech.

O m e g a.

POLSKA PIELGRZYMKĄ NARODOWĄ DO LOURDES

W tym pierwszym komunikacie chcemy przypomnieć, że już czas robić oszczędności, aby skorzystać z tej najpiękniejszej rozrywki pożytecznej dla duszy i dla ciała jaką jest nasza doroczna pielgrzymka do cudownego LOURDES

Po ciężkiej pracy dobrze jest odpocząć kilka dni pod opiekuńczym okiem Niebieskiej Pani, oczyścić duszę i ciało dać zasłużony wypoczynek w górskim powietrzu.

Dlatego staramy się zawsze być blisko Groty i mieć najlepsze hotele, choć są nieco droższe od innych położonych dalej i trudniej dostępne zwłaszcza dla starszych.

Możemy dostać i to łatwiej hotele tańsze ale trzeba się wspinać do nich po niezliczonych schodach albo w okolicy dworca kolejowego daleko od centrum i od Groty i o gorszym pożywieniu.

A przecież raz na rok po takiej pracy ciężkiej stać prawie każdego we Francji zapłacić sto czy dwieście franków dziennie więcej i być w pięknym hotelu i blisko Groty i mieć dobre utrzymanie.

Dlatego nie wydajmy dziś lekkomyślnie tych franków na kiepskie kino czy szkodliwy aperitif — ale odłożmy na Polską Pielgrzymkę Narodową do Lourdes.

Aby mieć na kolei 50 procent zniżki, musi być z punktu wyjazdu przynajmniej 400 osób dorosłych. A więc jedźmy nie autobusami, ale koleją, razem, wygodnie i bez przesiadania przez jedną noc zajedziemy do Lourdes.

Wyjedziemy w tym roku 1-go sierpnia w piątek i będziemy w Lourdes przez sobotę, niedzielę, poniedziałek, wtorek (Święto Wniebowzięcia Matki Bożej), środę i czwartek. We czwartek wieczór wyjedziemy z Lourdes aby znowu na piątek 18-go sierpnia być w domu.

Można już teraz zgłaszać się u swego księdza polskiego i powołać płacić na koszt podróży, które być może będą te same co w roku ubiegłym.

Polska Misja Katolicka we Francji.

NOWE WŁADZE III ZAKONU SW. FRANCISZKA W PARYŻU

Na Walnym Zebraniu III Zakonu św. Franciszka, które miało miejsce w Paryżu w dniu 26 lutego 1961 roku wybrano pod przewodnictwem dyrektora ks. Józefa Regnera nowy zarząd:

Przełożona — K. Bartosik; zastępczyni przełożonej — M. Kulik; mistrzyni — W. Miedzińska; sekretarka — Zarkowska; skarbniczka — S. Szymanek chorążna — A. Łapówna. Zarząd.

Z POSIEDZENIA ZARZĄDU GŁÓWNEGO KONGRESU POLONII FRANCUSKIEJ

W poniedziałek dnia 13 marca br. w siedzibie Kongresu Polonii Francuskiej w Lens pod przewodnictwem prezesa p. J. Kudlikowskiego odbyło się zebranie Zarządu Głównego Kongresu Polonii Francuskiej. W zebraniu wzięli udział: Ks. Kapelan Kongresu K. Czajka, pp Piskorski T. sekretarz generalny, Ratajczak F. skarbnik. Tematem obrad było: opracowanie programowych wytycznych, ustalonych na posiedzeniu Rady Naczelnej w dniu 26 lutego br. dotyczących pierwszej części ogólnego programu.

Ze względu na to, że na posiedzeniu tym omawiane były zagadnienia dotyczące całości emigracji na zaproszenie Zarządu Kongresu wzięli również udział w tym zebraniu: Ks. Dziekan Repka, p. Mądry, prezes Komisji Oświatowej we Francji, oraz p. Ambroży prezes PZK

Przedyskutowano i ustalono:

1. Święto 3 Maja w Lille

Uroczysty obchód święta Konstytucji 3 Ma-

Życia emigracji

jowej odbędzie się w tym roku w niedzielę dnia 7 maja w Lille.

a) Msza św. o godz. 11 w kościele Uniwersytetu Katolickiego 60, Boulevard Vauban

b) 12,30 pochód do pomnika i złożenie wieńca

c) 14,30 uroczysta Akademia w Aula Magna Uniwersytetu Katolickiego

Sekretarz generalny Kongresu p Piskorski T wejdzie w kontakt z odpowiednimi Związkami w celu ustalenia programu Akademii. Ks. Kapelan Kongresu K. Czajka zgodził się łaskawie zająć sprawą nabożeństwa i zaprosić na tę uroczystość Dostoyników Kościelnych zarówno polskich jak i francuskich. Za całość organizacji pochodu odpowiedzialny jest z ramienia Kongresu wiceprezes p. B. Szambelańczyk. Zajmie się on ustawieniem w kościele i w Aula Magna.

Tegoroczne przypisanie znaczków zasili fundusz Komisji Oświatowej we Francji.

II. Ogólna Konferencja Kobiet

Nic nie mamy droższego na świecie jak nasze dzieci. A odpowiedzialność za ich wychowanie i przyszłość spoczywa w rękach rodziców. W XX wieku koniecznością jest by każda matka orientowała się w skomplikowanej strukturze wychowania dzisiejszego. Trzeba by wiedziała co ma ze swoją córką wychodzącą ze szkoły. O przyszłości dziecka decyduje jego 10 rok życia. Zarówno Związki Kobiety, jak i Kongres Polonii Francuskiej mają moralną odpowiedzialność i święty obowiązek czuwać nad uświadczeniem matek w tym względzie, aby dziecko nasze za 20 lat nie stało w tyle w tych ogromnych osiągnięciach nowoczesnych. Pragniemy aby ogniska domowe naszych polskich dziewcząt stały się wzorem ognisk kulturalnych, stojących moralnie na najwyższym szczeblu. Dlatego też weszliśmy w kontakt z przedstawicielami poszczególnych gałęzi wychowawczych, aby wspólnie przedyskutować z matkami nowoczesny program wychowania dziecka. Ta ogólna konferencja kobiet odbędzie się dnia 12 kwietnia w Lens. Wybraliśmy powszedni dzień, bo niemożliwością jest umieszczenie tej konferencji w niedzielę. Zarząd Główny Kongresu wejdzie bezzwłocznie w kontakt z organizacjami kobiecymi w celu ustalenia szczegółów i wydanła specjalnych komunikatów w tej sprawie.

III. Konferencje Prezesów Komitetów Tow. Miejscowych i Działaczy społecznych dnia 16 kwietnia w niedzielę.

Zdajemy sobie sprawę z doniosłości i ważności prac pp. Prezesów Komitetów Tow. Miejscowych i Działaczy społecznych. Zycie idzie naprzód, narzuca nowe idee, nowe formy, i nową metodę działania. Powstają zagadnienia, których indywidualnie nie rozwiążemy. Wprawdzie cel naszej pracy nie zmienia się, ale stosunek i podejście do tych zagadnień społeczeństwa polskiego we Francji zmienia się bardzo szybko. Zbierzmy siły raz wszyscy, podzielmy się naszymi spostrzeżeniami i radami, by ustalić i posegregować ważność tych zagadnień i iść śmiało do wytkniętych i ustalonych przez nas celów. Jeśli którykolwiek z p. Prezesów KTM 'ub Działaczy społecznych pragnąłby omówić na tej konferencji jakieś specjalne zagadnienie, lub otrzymać szczegółowe wyjaśnienia z różnych dziedzin, prosimy o łaskawe skierowanie do nas listu nie później jak do 10 kwietnia, (wystarczy do nas adresować: Lens (P. de C.) Boite Postale 44).

Ważna sprawa

Otrzymujemy zapytania ze wszystkich stron Francji w sprawie utworzonych i tworzących się Komitetów Obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego. Podajemy do publicznej wiadomości, że Komitety te powstały z polecenia Ambasady i Konsulatów i ani Kongres, ani związek w nim zrzeszone nie biorą w nich udziału. Z okazji obchodu 1000-lecia chrztu Polski, które przypada na rok 1966, w tym roku odbędą się następujące manifestacje: 7 maja w Lille (święto 3 Maja) Uroczystości majowe urządzone w poszczególnych ośrodkach polskich odbywać się będą pod tym znakiem.

2. miesiąc czerwiec: święto na La Targette 35-lecie Zwiazku Tow. Koblecych Złot dzieci Ogólny Złot Młodzieży Polskiej we Francji Święta Okręgowe Młodzieży.

Dalszy ciąg uroczystości powakacyjnych podamy w odpowiednim czasie.

Jesteśmy przekonani, że we wszystkich tych manifestacjach emigracja polska we Francji weźmie gremialny udział.

Zarząd Główny Kongresu Polonii Francuskiej

KALENDARZ K.S.M.'owy

Ważniejsze obchody i uroczystości:

26.VI.61 — Wspólny Złot Związków Młodzieżowych w Vaudricourt (uczestni two obowiązkowe — specjalny nacisk)

11.VI.61 — Złot Zw. Krucjaty Euch. w Fouquieres lez Bethune

15.VIII.61 — Ognisko młodzieżowe w Stella-Plage

9-10.IX.61 — „Week End” KSMP w Stella-Plage

26.XI.61 — 30-lecie Związków KSMP

28.I.62 — Gwiazdka Związków KSMP

Złoty Okręgowe:

14.V.61 — Złot KSMP Okręgu Bruay

18.VI.61 — Złot KSMP Okręgu Lens

3.IX.61 — Złot KSMP Okręgu Douai

Prócz tego zachęca się do wzięcia udziału w uroczystościach ogólno-emigracyjnych jak Obchód Konstytucji 3-maja w Lille organizowany przez Kongres Polonii Francuskiej oraz Pielgrzymka na wzgórze Lorette organizowana przez PZK.

BEZPŁATNA PODRÓŻ DO LOURDES

Wielu pragnie jechać do Lourdes, ale na przeszkodzie stoi często brak funduszy.

Pragnąc niezamownym Rodakom pomóc, urządzamy co roku loterię, w której główną wygraną jest bezpłatna podróż do Lourdes (płacimy podróż i utrzymanie w Lourdes licząc od Paryża) w ramach polskiej pielgrzymki, która odbywa się w sierpniu.

Bilety w cenie 2,00 NF są do nabycia w WYDAWNICTWIE „NIEPOKALANEJ”. Boite Postale 18 — La Ferté sous-Jouarre (S. et M.).

VOYAGES

Face à la Gare

GRALLA

LENS (P.-de-C.). Tél. 867 et 731

Licence 419

POLSKIE BIURO PODRÓŻY

upoważnione przez Ministerstwo Francuskie

Koncesja państwowa 419

SEZON 1961

Wycieczki do Polski w odwiedziny do rodzin

POCIĄGI SPECJALNE:

LENS — POZNAN na jeden lub dwa miesiące
z przystankami w Douai, Valenciennes, Aulnoy

- 1) wyjazd z Lens 7 czerwca — powrót do Lens 28 czerwca lub 29 lipca
- 2) „ „ 4 lipca — „ 5 sierpnia lub 2 września
- 3) „ „ 26 lipca — „ 26 sierpnia lub 2 września

Ponadto wyjazdy w **poniedziałki**: 15 maja, 13, 19 i 26 czerwca, 10 i 17 lipca, 7, 21 i 28 sierpnia oraz 11. września.

METZ — WROCŁAW

— wyjazd z Metzu 5 lipca — powrót do Metzu 5 sierpnia

PARYŻ — WROCŁAW (wyjazdy grupowe)

przez Metz, Niemcy Zachodnie i Wschodnie z pominięciem Belgii (na 1 miesiąc)

Wyjazdy z Paryża: 17 maja, 7, 14, 21 i 28 czerwca, 5, 12, 19 i 26 lipca, 2, 9 i 23 sierpnia oraz 6 września.

Cena biletu powrotnego Lens 225,— NF. Cena obejmuje: bilet drugiej klasy tam i z powrotem, wszystkie wizy tranzytowe, miejsca zarezerwowane i opiekę konwojenta-kierownika.

Cena biletu powrotnego z Paryża 225,— NF. Cena obejmuje: bilet drugiej klasy tam i z powrotem, wszystkie wizy tranzytowe, miejsca zarezerwowane i opiekę konwojenta-kierownika.

Uwaga: Podróż z Paryża do Wrocławia trwa tylko jedną noc. Wyjazd z Gare de l'Est o godz. 12-tej 40. Przyjazd do Wrocławia o godz. 15-ej 59 dnia następnego. — Z Wrocławia bardzo dogodne i częste połączenie na wszystkie strony Polski.

Przyjmują zgłoszenia oraz wyrabiają dokumenty potrzebne do wyjazdu (poza biurem centralnym w Lens):

W PARYŻU: Biuro Gralla
38-bis, rue Vivienne
Paris 2
Telefon: LOUvre 50-42.

W LYONIE: Uramek Mieczysław
1, rue Grenette
Lyon 2
Telefon: 37-18-56.

Na okręg **TULUZY:** Winiarski M.
24, avenue Président Wilson
Gransac (Aveyron)

Hasłem naszym jest: Sumienna i rzetelna obsługa, staranna opieka podczas podróży przez doświadczonych przewodników-konwojentów a najlepszą reklamę naszego biura stanowi liczba ponad 2 tysiące zadowolonych uczestników wycieczek w r. 1960.

Wystawiamy bony wymienne na złote i bony benzynowe „ORBIS” z 30% zniżką. ważne w Polsce.

Abonament możesz opłacić :

we Francji: „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263-bis, rue St. Honoré, Paris I. — Konto pocztowe Paris N° 12 777 08 (5,20 NF kwartalnie)

w Belgii: Ks. A. M. Stopa O.M.I. 33, rue des Anglais — Liège. Konto pocztowe Bruxelles N° 72 00-51 (50 fr. kwartalnie);

w Danii: Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle 2 — København S.

w Holandii: Ks. Van der Zee OMI Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie);

w Niemczech: Ks. K. Józefowicz O.M.I. (22a) Duisburg-Meiderich — Kronprinzenstr. 65. Konto pocztowe: Essen N° 1061-63. (4,50 DM kwart.)

w Wielkiej Brytanii: J. Ciemior — 17, Brackley Rd. — London W. 4. (8/- sh. kwartalnie).

POSIEDZENIE RADY NACZELNEJ Polskiego Zjednoczenia Katolickiego

we Francji

W Niedzielę Przewodnią, dnia 9 kwietnia 1961 roku — odbędzie się w LENS, w Sali Parafialnej (Rue de Bethune) o godz. 14-ej posiedzenie Rady Naczelnej PZK w poszerzonym składzie który obejmuje razem z Protektorem PZK, Sekretarzem Generalnym i Księżmi Dyrektorami — Radę Administracyjną, Komisję Rewizyjną, Prezesów Okręgów PZK, Prezeski i Prezesów Związków oraz Prezeski i Prezesów Okręgów Stanowych.

Posiedzenie to ma na celu specjalnie ważne zadanie — podjęcie czynności przygotowawczych do Wielkiego Zjazdu Emigracyjnego, który PZK postanowiło dwa lata temu zorganizować w roku 1966 z okazji 1000-lecia Chrztu Polski.

Koszty podróży Prezesów odległych Okręgów PZK pokrywa Kasa Zjednoczenia.

PORZĄDEK OBRAD:

1. Odczytanie protokołu z uprzedniego posiedzenia RN PZK i Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdania: a) Członków Zarządu Głównego, b) Komisji Rewizyjnej, c) Dyskusja nad sprawozdaniami,
3. Exposé Ks. Sekretarza Generalnego.

W lipcu 1961 roku Wydawnictwo „Niepokalanej” urządzi tradycyjną

PIELGRZYMKĘ DO FATIMY

która w dniu 13 lipca weźmie udział w uroczystościach związanych z rocznicą objawień fatimskich. W drodze zwiedzanie sławnych zabytków hiszpańskich i portugalskich oraz pielgrzymka do najstarszego w Hiszpanii sanktuarium Maryjnego El Pilar i do Lourdes.

Wszelkich informacji na ten temat udziela:

Biuro Pielgrzymkowe
„Niepokalanej” — B. P. 18
La Ferté sous-Jouarre (S. et M.)

4. Dyskusja nad zewnętrzną formą łączności PZK z Wielką Nowenną Narodu Polskiego — po uprzednim sformułowaniu tematu przez Prezesa PZK p. Ambrożego,

5. Udział PZK i jego członków w zbiorce na Oświatę, uroczystościach 3-cio majowych i propagandzie szkolnictwa polskiego.

6. Co wprowadzić nowego podczas pielgrzymek na LORETTE, SION itd.,

7. Co uczynić, by święto Chrystusa Króla więcej spopularyzować,

8. Na jakie kolonie letnie wysyłać dzieci polskie,

9. Udział PZK w tegorocznym Zlocie Młodzieżowym,

10. Wolne wnioski, wolne głosy i zakończenie.
Za Zarząd Główny PZK

Ks. Marian GUTOWSKI — Sekr. Gen.

WALNY ZJAZD RADY ZWIĄZKU SOKOŁÓW POLSKICH WE FRANCJI

Doroczny Walny Zjazd Rady Związku Sokołów Polskich we Francji odbędzie się w niedzielę 16 kwietnia br. o godz. 10.30 w sali parafialnej przy kaplicy św. Elżbiety.

O godz. 9-ej odbędzie się w kaplicy św. Elżbiety w intencji Zjazdu i za spokój dusz zmarłych Sokołów Msza św., na którą gniazda Okręgu V. wyślą poczty sztandarowe.

Przewodnictwo Związku

Łącząc wyrazy poważania.

T. SZYBOWICZ — Sekretarz Generalny

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Mossor Alexander — St-Denis

(Seine) — Od Rodaków z terenu parafii polskiej:

Argenteuil (S. et O.) NF. 243,57

Enghien (S. et O.) 10,00

Saint-Denis (Seine) 68,19

r a z e m NF. 321,67

Ks. Morawski Teofil — Baudras (S. et L.) — od Rodaków z terenu parafii polskiej:

Baudras — zbier. p. Stemp-

niewicz NF. 359,50

Bractwo Zw. Różańca Matek 30,00

Towarzystwo św. Józefa 20,00

Le Magny — zbier. pp. Bożek

i Bura 120,00

zbier. p. Domachowski 165,00

Roselav — zbier. p. Kuleczak 18,00

Gueugnon — zbier. p. Makaszewicz

102,00

r a z e m 814,50

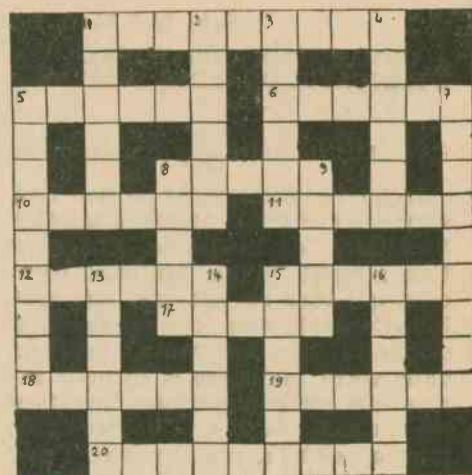
Ks. Szamb. Gałęzowski Augustyn — od Rodaków z terenu parafii polskiej — Paryż 2.498,50

p. Bosek Stanisław — Sens (Yonne) 15,00

Ofiarodawcom „Bóg Zapłaci”. Dalsze ofiary

prosimy przesyłać na konto Polskiej Misji Katolickiej C.C.P. 1268-75 — PARIS.

KRZYŻÓWKA NR. 29



Poziomo: — 1. Samolot, lądujący na wodzie. 5. Przyrząd do pisania. 6. Sypialnia (wyrażenie staropolskie). 8. Torebka z papieru tak jak ją nazywają na Północy. 10. Obchodzić się zbyt delikatnie. 11. Biegłość w sztuce. 12. Nie częsta. 15. Istota więcej niż niezgrabna. 17. Zamknie butelkę (wspak). 18. Zasłona. 19. Przewracam się. 20. Tak się określa sytuację w kopalni na skutek katastrofy.

Pionowo: — 1. Ptak. 2. Przygotować stół do obiadu. 3. Nie wypukła. 4. Robi coś nowego. 5. Wąż jadowity. 7. Lekki metal. 8. Trze się na niej kartofle. 9. Gatunek dyni. 13. Chęć do jedzenia. 14. Wyjątkowa okazja (wspak). 15. Furman ukraiński (wspak). 16. Ryba.

Za poprawne rozwiązanie wyznaczamy nagrody książkowe. Termin nadsyłania odpowiedzi mija z dniem 4 kwietnia br.

Rozwiązanie krzyżówki Nr. 25

Poziomo: — 1. Stateczne. 5. Prawda. 6. Armata. 8. Piana. 10. Wykręć. 11. Errata. 12. Czapla. 15. Samica. 17. Aneks. 18. Kreska. 19. Rapała. 20. Asparagus.

Pionowo: — 1. Statek. 2. Traficić. 3. Czarne. 4. Emalia. 5. Prawiczek. 7. Aklamacja. 8. Pętla. 9. Arras. 13. Apteka. 14. Antaba. 15. Skarga. 16. Siatka.

Poprawne rozwiązanie nadesłali: A. M. Kwaśnikówna z Douai (Nord), W. Wosinska z Barlin (P. de C.), Edmund Tarkowski z Paryża, L. M. z Paryża, M. Célestin z Paryża, B. Jot z Paryża, Franciszek Smalcerz z Sallaumines (P. de C.).

Nagrodę drogą losowania otrzymuje M. Célestin z Paryża.

«GŁOS KATOLICKI» — «LA VOIX CATHOLIQUE»

— 263-bis, rue St. Honoré — PARIS I° —

Telefon: RICHelieu 83-85.

Konto pocztowe: Paris 12 777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i w czwartki od godziny 16 00 do 17 00

PRENUMERATA KWARTALNA we Francji 5,20 NF; w Belgii 50 fr b.; w Niemczech 4,50 DM., w Wielkiej Brytanii 8/- sh.

REDAKTOR: Ks. A. M. STOPA OMI.

— DYREKTOR: Ks. K. STOLAREK OMI.

N° d'autorisation 36 888

Drukarnia: „Les Presses Rapides” (dvr. F. Pielawa)
54, r. Phil. de Girard — Paris (18)

Sens le 7 Mars 1961

**COMMISSION EPISCOPALE
FRANÇAISE DE L'EMIGRATION**

Cher Missionnaire des Emigrants,

La nouvelle du décès de Son Eminence le Cardinal Marcello MIMMI, Secrétaire de la Sacrée Congrégation remplit d'une profonde peine celui qui vous en fait part aujourd'hui. Ce deuil vous touche cher Missionnaire des Emigrants, vous qui dans votre ministère si difficile auprès de vos compatriotes résidant en France aviez eu l'occasion de faire appel à l'appui si paternel et à l'affection de ce grand Cardinal dont la bonté, la grande compréhension et les efforts inlassables pour la défense des Emigrés ont conquis l'admiration de tous.

Le 2 Février dernier encore, le Cardinal MIMMI, m'écrivait en ces termes : „Je tiens à féliciter Votre Excellence de la façon très opportune dont Elle a su mettre en relief les différents problèmes de l'Emigration. Puissent tous les Catholiques de France prendre conscience des devoirs s'imposant à tous, Prêtres et Laïcs ! Que Dieu veuille susciter chez eux une charité toujours plus active en ce domaine !”

Puissions-nous aujourd'hui Lui témoigner notre reconnaissance en priant avec une ferveur toute spéciale et en célébrant des messes pour le repos de son âme !

Le Dimanche 26 Mars prochain, à 18 h 30, à l'Eglise de la Sainte Famille, 46 rue de Montreuil, Paris XI, un service solennel sera célébré sous la présidence de S. Em. le Cardinal FELTIN et de S. Exc. Mgr. le Nonce Apostolique en France pour le repos de l'âme du Cardinal MIMMI. Je vous invite, vous et vos fidèles à venir très nombreux prier avec nous.

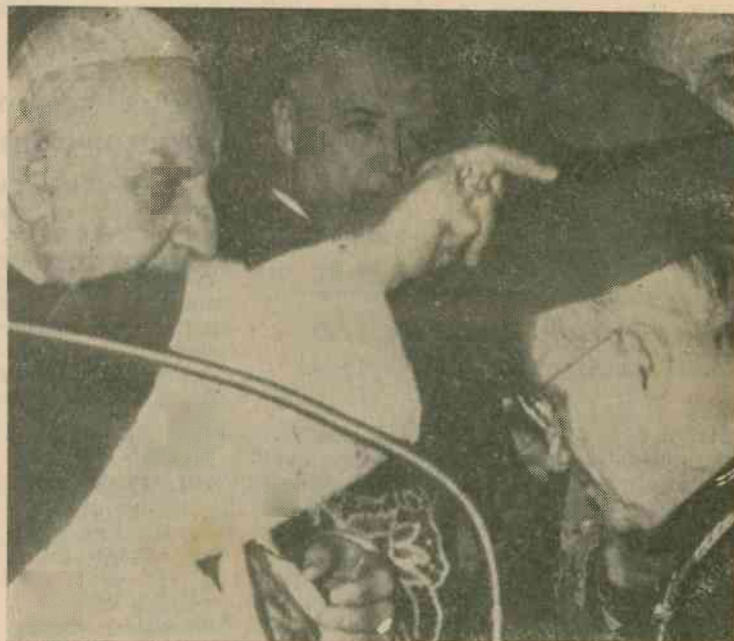
Dans vos différentes missions installées en France, ce même Dimanche, vous unirez vos prières aux nôtres en recommandant au Memento des Morts, l'âme de l'illustre défunt à la prière de vos chers fidèles. C'est un devoir de justice que nous devons à ce grand Prélat, Serviteur de l'Eglise des Emigrés. Vous ne manquerez pas de rendre un hommage spécial à sa mémoire dans les bulletins d'information de vos Missions Nationales.

Veillez croire, cher Missionnaire des Emigrants, exerçant votre ministère en France, à l'expression de mes sentiments affectueusement dévoués et à l'assurance de mes fidèles prières.

Monseigneur Frédéric LAMY
Archevêque de Sens
Président
de la Commission Episcopale
Française de l'Emigration

LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés
POLONAIS



Z ostatniego Konsystorza, na którym Ojciec św. Jan XXIII uroczyście kreował 4 nowych Kardynałów



Ostatnie zebranie Kardynałów i Arcybiskupów francuskich zajmowało się najważniejszymi problemami nurtującymi obecnie Francję. Fotografia nasza przedstawia (u góry) kardynałów: Gerlier, Lienart i Roques (na dole): Richelieu, Feltin i Lefebvre